Nr. 31. Poznań, środa, 7 sierpnia 1929. Rocznik 10.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, Stary Rynek 4. — P. K. O. Poznań 202868.

Pierwszy Wszechpolski Kongres Przemysłu Graficznego

odbędzie się

w Poznaniu, w dniach 10 i 11 września 1929 r.

Na Kongresie tym wygłoszone będą referaty o treści zasadniczej oraz referaty dotyczące zagadnień kulturalnych i gospodarczych drukarstwa polskiego.

Wszystkich naszych zorganizowanych członków prosimy o przygotowanie się już teraz, celem wzięcia udziału w Kongresie.

Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie.

Lwowski przemysł graficzny na Powszechnej Wystawie Krajowej

Korporacja Przemysłowców Graficznych we Lwowie urządziła stoisko zbiorowe, na którem mieszczą się eksponaty drukarń lwowskich. Zaraz przy wejściu rzuca się w oczy napis organizacji z herbem miasta Lwowa, z napisem „Semper fidelis“ i z krzyżem Virtuti Militari. Z boku napisy 12 drukarń lwowskich i 1 stanisławowskiej, reprezentowanych na stoisku.

Jednym z najstarszych zakładów lwowskich są

Zakłady Graficzne Piller-Neumann.

Wystawione na stoisku eksponaty tego zakładu świadczą o różnorodności wykonywanych prac. I tak: plakaty litograficzne, akcje, kalendarze terminowe, ścienne, kieszonkowe, dyplomy, świadectwa, wielobarwne etykiety, ilustracje offsetowe, wreszcie nuty, wykonane litograficznie oraz książki, wykonane w zakładzie.

Zakład Narod. im. Ossolińskich („Ossolineum“)

wystawia książki naukowe własnego nakładu, wykonane we własnej drukarni. Na wyróżnienie zasługują: „Monumenta Poloniae Typographica“, którą powinien znać każdy drukarz, oraz „Album sylwetek polskich z czasów Stanisława Augusta“, strona tytułowa którego zastosowana jest ściśle do epoki.

„Książnica-Atlas“, S. A. Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze

wystawiają: akcje, dyplomy, programy, blankiety firmowe oraz książki własnego nakładu. Z produkcji kartograficznej tych zakładów widnieje tylko jedna jedyna mapa Afryki, ścienna naklejona na płótnie, dla użytku szkół. Szkoda, że zakłady nie wystawiły więcej eksponatów z dziedziny kartografji, tak świetnie rozwijającej się pod kierunkiem prof. Romera.

Drukarnia L. Wiśniewski

wystawiła jako swe eksponaty książki naukowe i inne druki z odbitkami klisz fotochemigraficznych oraz czasopisma. Kilka fotografij poszczególnych oddziałów zakładu świadczy, że jest to drukarnia wybitnie akcydensowa.

Drukarnia „Dziennika Polskiego“ L. T. Barszczyński

wystawiła różne druki akcydensowe i okładki wielobarwne do książek, tak modnych dziś popularnych i sensacyjnych powieści.

Zakłady K. S. Jakubowski

wystawiły jako swe eksponaty książki dla szkół z zakresu zoologji, fizyki, chemji i botaniki z wielobarwnemi tablicami kwiatów, zwierząt itp. Z wielobarwnych ilustracyj widać poza tem — wojsko polskie w historycznych mundurach oraz typy ludowe. Wogóle wynika z eksponatów, że specjalnością zakładu jest wykonywanie książek o skomplikowanym układzie z wielobarwnemi ilustracjami.

Pierwsza Związkowa Drukarnia

wystawiła: akcje, pocztówki, małe rozkłady jazdy wreszcie książki z układem matematycznym. Wystawiono także „Czasopismo Techniczne“ ze skomplikowanym układem czcionkowym, co świadczy o specjalności zakładu w tej dziedzinie.

Drukarnia Uniwersytecka

wystawiła książki m. in. w języku łacińskim i greckim. Dobry druk i skomplikowany układ zecerski świadczą o drobiazgowości i staraniach kierownictwa zakładu. — Na wyróżnienie zasługuje druk bibljofilski p. t. „Na Anniwersarz imienia Pana Franciszka Prus Biesiadeckiego w Roku Pańskim MCMXXVIII“, wykonany bardzo starannie i odbity na czerpanym papierze.

Artur Goldman, Drukarnia

wystawiła różnorodne eksponaty, jak książki, prospekty, blankiety i inne druki akcydensowe, pozatem wielobarwne ilustracje na strony tytułowe do książek popularnych. Jako specjalność widnieje druk na stanjolu. Zaciekawienie wzbudza 7 wystawionych wzorów zaproszeń o identycznym tekście, jako wynik wewnętrznego konkursu drukarni. Tak samo wzbudza zainteresowanie plakat reklamowy, wykonany jako próba układu przy pomocy elementów wyłącznie drukarskich, z czcionek i linij. Eksponaty świadczą, że drukarnia wkłada dużo pracy w staranne i gustowne wykonanie.

Drukarnia, Litografja, Cynkografja i Wytwórnia Wyrobów Papierowych Ignacego Jaegera

wystawiła księgi handlowe w starannych oprawach, dalej papeterje, segregatory, bloki, kalendarze książkowe, ścienne, terminowe i kieszonkowe maleńkie, karneciki i inne przybory piśmienne i biurowe. Z prac wyłącznie graficznych widnieją blankiety firmowe i inne druki, a między niemi wykonane czcionkami hebrajskiemi, wreszcie kilka klisz fotochemigraficznych.

„Prasa“, Zakłady Przemysłu Drukarskiego i Wydawnicze

ograniczyły się do wystawienia kilkunastu fotografij, przedstawiających poszczególne oddziały zakładu. Uwagę zwracają fotografje, przedstawiające sale zecerni, zdemolowane przez wojskowe oddziały złożone z Rusinów podczas oblężenia Lwowa.

Stanisław Chowaniec, Drukarnia i Litografja Stanisławów

zaprezentowała swój zakład także zapomocą fotografij, nalepionych na pomysłowo urządzonym plakacie reklamowym.

Całość stoiska zbiorowego Korporacji Przemysłowców Graficznych we Lwowie urządzona jest pomysłowo, tak że na niewielkiej stosunkowo przestrzeni pomieszczono dość dużo eksponatów i to kilkunastu drukarń. Lwowskie zakłady graficzne przedstawiają typ przeważnie akcydensowy i wydawnictw książkowych, mniej natomiast jest zakładów z wydawnictwami wybitnie gazetowemi. Warto zaznaczyć, że we Lwowie istnieje najpoważniejszy wspomniany już zakład kartograficzny, zaspokajający w głównej mierze potrzeby polskich szkół, urzędów i t. p. instytucyj.

Zaciekawienie wzbudza, że nie wystawiono druków w języku ruskim, mimo iż drukarnie ruskie we Lwowie, jak wiadowo, należą do jednych z najstarszych i mających swą historję w drukarstwie na ziemiach Rzeczypospolitej. Mimowoli nasuwa się myśl, że czynniki nie przyzwyczajone do lojalnego ustosunkowania się do Polski, w tym wypadku Rusini lwowscy i małopolscy, zbojkotowali Powszechną Wystawę Krajową, gdyż i w innych pawilonach nie widać eksponatów ruskich. Mimo to, polski przemysł graficzny we Lwowie przedstawia się bogato. Świadczy to o tężyźnie i umiłowaniu pracy, cechującej Polaków z kresowego Lwiego grodu. *M. M.*

BARBARA BOGUSŁAWSKA. 6)

Cech drukarzy w Krakowie w XVII i XVIII wieku.

Każdy po wyterminowaniu z lat chłopięcych i wpłaceniu do kasy kongregacji 10 zł zostawał pół-towarzyszem. Aby mieć jednak wszystkie przywileje tej klasy cechu musiał ponieść pewne opłaty. Tak więc, aby módz dostać od Panów Starszych miejsce w kongregacji był obowiązany złożyć im do dyspozycji 2 funty wosku. Nie wolno mu było jednak wzorować się na starszych i wypłaconych Braciach, a więc pod groźbą nałożenia nań pewnych kar siedzieć w kongregacji w czapce lub być obecny podczas sądzenia towarzysza. Do kongregacji powinien przychodzić punktualnie i trzeźwy, nie wolno mu było z kongregacji wynosić plotek.

Po pewnym czasie, gdy pół-towarzysz złożył do kasy cechowej wszystkie należące do niego opłaty, przechodził do następnej kategorji cechu i zostawał towarzyszem.

Postulowany towarzysz nie miał też odrazu wszystkich praw, miejsce towarzyskie dane mu przez starszych musiał najpierw „oblać“ albo opłacić jedną grzywnę, zanim je zajął. Do zapisywania chłopców mógł należeć dopiero po daniu czterech grzywien na świece kongregacji i na ołtarz Św. Jana Kańtego dwóch grzywien. Dopóki podczas elekcji Seniora nie dał na poczęstowanie trzech grzywien nie mógł dawać „votum“ ani być obieranym na urząd. Dopiero po opłaceniu tego towarzysz zostawał „wypłaconym“, posiadającym pełne prawa członka cechu.

Towarzysz postulowany i wypłacony miał pierwszeństwo w stosunku do postulowanego a niewypłaconego. Z pomiędzy dwóch postulowanych towarzyszy pierwszeństwo miał nie wcześniej postulowany lecz wcześniej wypłacony. Ostatni ten przepis prawdopodobnie miał na celu skłonienie towarzyszy do prędszego uskuteczniania opłat.

Podział ustanowiony na kongregacji z roku 1694 okazał się wystarczającym i zupełnie dobrym, gdyż od tego czasu do końca wieku XVIII nie zostają do niego wprowadzone żadne zmiany i poprawki.

Towarzyszy między sobą obowiązywała solidarność. Już w przywileju z roku 1675 jest zastrzeżone, że nie wolno zabierać miejsca pracy drugiemu towarzyszowi, nie wolno robić u Pana, który poprzednio u niego pracującemu towarzyszowi nie zapłacił. Ze skrzywdzonym przez Pana towarzyszem solidaryzują się wszyscy razem z nim pracujący i „żaden z nich u niego robić niema“. Ten obowiązek solidarności jest rozszerzony w roku 1747, nietylko jak dawniej towarzysze opuszczają pracę u Pana, który jednego z nich uderzył, ale także pod stosunkowo dużą i rzadką spotykaną karą, bo aż 30 plag nie wolno siać niesłusznych plotek „i do Panów nosić“ chyba gdyby była widoczna krzywda Pańska.

Niezależnie od różnic zachodzących w życiu zewnętrznem towarzysze w stosunku do pracy w drukarni stanowili jedną grupę wykwalifikowanych robotników, dzieląc się tylko w zależności od rodzaju wykonywanego zajęcia na presserów i zecerów.

Ponieważ cech drukarzy był organizacją pracujących w drukarniach stworzoną w celu zabezpieczenia własnych interesów, stosunek towarzyszy do Pana — właściciela drukarni był ważnem zagadnieniem. Przez dwóchsetletni

O celowem stosowaniu technik reprodukcyjnych.

Nowoczesne techniki reprodukcyjne zastosowane są do trzech zasadniczych potrzeb praktycznych, a mianowicie: czasu wykonania, jakości wykonania oraz ceny wykonania. Technika maszyn drukarskich stara się stale powyższe trzy potrzeby praktyczne reprodukcji uwzględniać, a istniejące cztery zasadnicze techniki drukarskie, jak: typografja, litografja, ofset i rotograwura czynią zadość wszelkim potrzebom artystycznym. Jednakże zależnie od techniki oryginału, od okresu czasu, w którym reprodukcja ma być wykonana, od wysokości nakładu, oraz wreszcie od wysokości preliminowanej kwoty za ten czy inny objekt reprodukcyjny zależnem powinno być zastosowanie odpowiedniej techniki. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że współczesny artysta-grafik czy też plastyk wyraża i podkreśla w oryginale tę czy inną technikę plastyczną, zrozumiemy, jak ważną rzeczą jest odpowiednie wykonanie kliszy reprodukcyjnej i zastosowanie odpowiedniej techniki odbijania.

Mając więc do wykonania etykietkę o delikatnym rysunku, etykietkę, która zdobić będzie wytworne perfumy drogo sprzedawane, zastosujemy starą wypróbowaną chromolitografję, jeżeli zaś będzie trzeba wykonać etykietkę tanią lecz efektowną do jakiegoś masowego taniego towaru spożywczego, wówczas byłoby na miejscu stosować druk ofsetowy, który w miarę dobrze odda i rysunek jak i intensywność koloru. Jednobarwne etykiety o rysunku prymitywnym dla towaru bardzo taniego, gdzie opakowanie spełnia przedewszystkiem stronę ochronną, a nie reklamową, zaryzykujemy druk czcionkowy, a nawet rotacyjny ze stereotypu.

Dając powyżej przykłady o możnościach reprodukcyjnych danych oryginałów, nie poruszałem sprawy szlachetnego ujęcia reprodukcji, to znaczy współpracy projektodawcy z wykonawcą druku. Znaną jest rzeczą, że szlachetność druku polega na jak najbardziej bezpośredniem wyrażeniu twórczości plastycznej. Czynnik ten ważny jest zarówno w plakacie, w prospekcie i etykiecie, bowiem współczesna twórczość plastyka reklamowego nie kończy się tylko na zilustrowaniu czyli zobrazkowaniu takiej czy innej myśli propagandowej. Współczesny plastyk reklamowy zastosowuje odpowiednią technikę plastyczną do odpowiedniej idei reklamowej. Tak więc plakat reklamujący jedwabną bieliznę damską, subtelny w formie i barwie, spełni dobrze swój cel, jeżeli w projekcie i w wykonaniu będzie miał pewien charakter specjalny, pełen subtelnych niedomówień, które charakteryzują kobiecość. Inny znów zupełnie będzie charakter plakatu reklamującego dyble stalowe. Plakat taki musi być trzeźwy, jasny w sugestywności, rysunek jego powinien mieć ścisłość i dokładność maszyny. Idąc więc w kierunku uszlachetnienia produkcji, zastosowaćby należało do plakatu reklamującego jedwabną bieliznę, który przypuśćmy, że byłby wyrażony plastycznie pastelami, subtelną techniką rotograwury barwnej. Plakat dyblowy, wymagający ścisły rysunek, prawie, że konstruktywny, wypadnie najlepiej, jeżeli zreprodukujemy go dobrą kliszą kreskową w druku typograficznym. Inny znów będzie w ujęciu prospekt artystycznych wyrobów ceramicznych, gdzie plastyka formy oraz subtelność objektu odgrywać będzie w ujęciu ilustracyjnem pierwszorzędną rolę. Niedość przejrzysta siatka fotolita ofsetowego czy też rotograwury barwnej oraz stosowany przy obydwóch tych sposobach druku papier o strukturze chropowatej nie będzie celowym dla reprodukcji. W wypadku takim zastosujemy więc druk typograficzny, którego klisze barwne dają siatkę otwartą, a przy odbijaniu na papierze kredowym umożliwiają danie odpowiedniej ilości farby

---

okres istnienia przemysłu drukarskiego przed powstaniem cechu zachodziły bezsprzeczne konflikty i zatargi między pracującymi a pracodawcami, dlatego też od pierwszej chwili powstania organizacji widzimy starania towarzyszy do uregulowania tej sprawy. Dosłowne brzmienie artykułu czwartego przywileju z roku 1675 jest następujące: „Dominus verberibus non afficiet Socios Artis Typographicae cum non sint Pueri sed Sociis Arti probati et tali Domino Sociis labores non praessabunt".

Ten przepis grożący Panu porzuceniem roboty przez Towarzyszy, gdyby jednego z nich uderzył, jest jakgdyby stworzeniem ze strajku, zwanego „buntem" instytucji prawnej. Strajki te będące właściwie bojkotami zaczęły istnieć dopiero z chwilą powstania stowarzyszeń czeladnych. Jest to zupełnie zrozumiałem, gdyż dopiero wówczas zyskali czeladnicy możność przeciwstawiania się właścicielom drukarni jako zorganizowana całość. Początkowo statuty nie przyznają Panu żadnej egzekutywy w razie porzucenia roboty przez pracujących. Egzekutywa ta prawdopodobnie pod wpływem żądań właścicieli drukarń zostaje przewidziana dopiero w przywileju z roku 1691.

Towarzysz, który bez słusznej przyczyny nie przychodzi do roboty, zgodnie z umową za każdy opuszczony dzień ponosi kary 2 złote. Gdyby zaś odszedł od pracy bez dwutygodniowego wymówienia, nie może dostać miejsca w żadnej innej drukarni dopóki swojego poprzedniego Pana nie przeprosi i szkód, które tenże poniósł, pracą mu nie wynagrodzi. Było to surowo wymagane, tak, że często czytamy o towarzyszach, którzy musieli przepraszać Pana „przez godne i poważne osoby".

Chociaż w przywileju z roku 1691 zastrzegają sobie towarzysze, że gdyby Pan uderzył lub obił którego z nich bez wiadomości towarzyszy Starszych, wszyscy pracujący opuszczają robotę w drukarni. Widocznie jednak do tego prawa, chociaż w kilka lat później potwierdzonego przez Augusta II, nie stosowano się, gdyż zdarzały się częste skargi towarzyszy z powodu wyzyskiwania lub krzywdzenia ich przez Panów. W skardze do towarzyszy Starszych piszą oni, iż zdarzało się, że Pan niesłusznym gniewem na towarzysza uniesiony: „sine ullo respecto pochwycił go za głowę, nogami gorzej niżeli tłukąc, pięściami bijąc, policzkując". Czasami zdarzało się, że wyzyskiwała w robocie lub dopuszczała się zniewag „pani Typografowa".

Dla tych przyczyn mamy powtórzony zakaz znieważenia towarzyszy jeszcze raz w surowszym tonie w roku 1747. Paragraf czwarty praw ustanowionych na kongregacji w tymże roku napomina towarzyszy i pół-towarzyszy, aby pod groźbą kar porzucali natychmiastowo robotę u Pana, nie szanującego nadanego im przez Augusta II przywileju i ośmielającego się uderzyć pracującego.

Pozatem jeżeli chodzi o stosunek Pana do towarzyszy wysuwa się kwestja czasu trwania pracy i płacy. Niestety co do tego mamy niewiele danych . Widać tylko, że towarzysze godzili się do pracy na „sztukę" albo na określony czas i wtedy zostawali na „wikcie" właściciela drukarni. Umowę co do sposobu pracy można było zmieniać często, nie było to jednak dobrze widziane w cechu i towarzysz tak postępujący zyskiwał miano „niestatecznego". Z biegiem czasu spotykamy coraz rzadziej, aby towarzysze zostawali „na wikcie", co jeden z właścicieli drukarń tłumaczy w skardze na pracującego tem: „że sobie raz u mnie wikt chwali, a drugi raz gani".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

we wszystkich odcieniach, dając w ten sposób druk suchy, bez przypadkowych efektów, jednakże dla objektu takiego jak wyroby ceramiczne, bardzo odpowiedni.

Niedostatecznie wykorzystane są jeszcze zalety druku ofsetowego. Jak wiadomo, oddaje on dobrze i równocześnie płaszczyznę dużą jak i odcienia rastrowe tej płaszczyzny. Artysta-grafik powinien więc te zalety druku ofsetowego w ujęciu plastycznem oryginału jak najbardziej wykorzystać, a stworzy się drogą tą dzieło graficzne tak szlachetne, jak szlachetną jest odbitka nowoczesnego drzeworytu, w której silnie podkreśla się technikę wykonania. W Polsce w uszlachetnieniu druku codziennego, masowego, znajdujemy pierwszorzędne przykłady w plakatach Tadeusza Gronowskiego, drukowanych u Główczewskiego w Warszawie. Plakaty te, wykonane ofsetem, z silnem uwzględnieniem maniery pryskania, którą Gronowski naprawdę po mistrzowsku potrafi wykorzystać, śmiało możemy uważać, jako dzieła z dziedziny reklamy bezwzględnie należące do najlepszych na świecie dzisiejszej doby. Werwa i temperament malarski został w plakatach Gronowskiego w bajeczny sposób połączony z mądrościami konstrukcji ofsetu.

Celowe stosowanie odpowiedniej techniki reprodukcyjnej dla odpowiedniego objektu, jest przy dzisiejszych różnorakich sposobach reprodukcyjnych rzeczą wielkiej wagi. Szanującemu się drukarzowi zawsze będzie zależało na tem, ażeby druk wychodzący z zakładu jego był, poza objektem zarobkowym, także dowodem umiejętności fachowej i kultury. Zanim więc podejmie się wykonać druk taki czy inny, winien się zastanowić, czy jego urządzenia techniczne umożliwią mu uczciwie wykonaną pracę wypuścić na świat. Przy takiej wewnętrznej uczciwości wobec siebie samego, zginą napewno w Polsce płody drukarskie, które często dowodzą o braku przyzwoitości, a wzburzają smak i poczucie estetyczne nawet przeciętnego laika. *Marjan Ziółkowski*

Z chwili bieżącej

Przyjazd profesora dziennikarstwa do Poznania. Dnia 1 sierpnia przybył do Poznania w drodze do Moskwy i Tokio, celem jednodniowego pobytu na P. W. K., prof. katedry dziennikarstwa w Monachjum dr. Karol d'Ester. Prof. d'Ester organizował w roku ubiegłym dział naukowy na wystawie „Pressa" w Kolonji i uchodzi za jednego z najwybitniejszych znaców historji dziennikarstwa w świecie. Wraz z dr. Heide z Berlina wydaje pismo perjodyczne "Zeitungswissenschaft", które niejednokrotnie zamieszczało fachowe artykuły o prasie polskiej pióra prof. Stanisława Jarkowskiego z Warszawy. Uczony z Monachjum udaje się do Moskwy i Tokio z odczytami z dziedziny dziennikarstwa, zaproszony przez tamtejsze uniwersytety. Podczas pobytu w Poznaniu szczególną uwagę zamierza poświęcić pawilonowi prasy i książki polskiej na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Konfiskata „Słowa Pomorskiego". Zarządzeniem p. prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Toruniu został skonfiskowany numer 169 z datą czwartkową (25 lipca rb.) Po konfiskacie wydano drugi nakład, nie zawierający wspomnianego artykułu.

Zajęcie nakładu „Gazety Bydgoskiej". Z rozporządzenia władz administracyjnych skonfiskowany został nr. 173 „Gazety Bydgoskiej" z dnia 30 lipca br.

Hojne stypendja. Właściciel wielkiego dziennika londyńskiego „Globe", sir Hildebrand Harmsworth, brat zmarłego potentata prasowego lorda Northelifa, pozostawił po sobie fortunę, dochodzącą półtora miljona funtów szterlingów. Jedną piątą tego majątku Harmsworth zapisał na fundusz stypendjalny uniwersytetu w Oxfordzie. Podając tę wiadomość, dzienniki podkreślają, że hojny ofiarodawca zastrzegł, że wszystkie pięć stypendjów, które utworzone będą z tego funduszu, przyznane być mogą tylko obywatelom pochodzenia brytyjskiego aż do czwartego pokolenia wstecz i wyznania protestanckiego. Każde z stypendjów wynosić będzie około 900 funtów szterlingów rocznie (około 40.000 zł).

Prawdziwy bibljofil. P. Louis Thomas powiada, że nie jest prawdziwym bibljofilem, kto w swojej bibljotece, oprócz rzadkich książek, nie posiada chociażby kilku rękopisów. Zbieranie listów znakomitych autorów jest dzisiaj kategorycznym nakazem dla bibljofila. Ostatnio za manuskrypty Josepha Conrada Korzeniowskiego zapłacono dosłownie krocie.

Zadowolenie cennikowe w Finlandji. Umowa cennikowa w przemyśle graficznym, zawarta pomiędzy właścicielami zakładów graficznych, nie została ani z jednej, ani z drugiej strony wypowiedziana, przedłuża się zatem automatycznie do początku 1932 roku.

Ruch wydawniczy

Katalog Prasowy „Par'a". Wyszedł z druku i ukazał się w sprzedaży rocznik piąty „Katalogu Prasowego „Par'a". Pożyteczne to wydawnictwo podaje na wstępie artykuły dotyczące historji prasy polskiej oraz artykuły z dziedziny reklamy prasowej. Dalej Katalog obejmuje w części pierwszej wykaz wszystkich pism w Polsce w porządku alfabetycznym według województw oraz wykaz pism wychodzących na terenie wolnego miasta Gdańska. W części drugiej — pisma polskie zagranicą w porządku alfabetycznym, według państw; w części trzeciej — wykaz rocznych kalendarzy książkowych i kieszonkowych, wychodzących w Polsce; w części czwartej — wszystkie pisma i kalendarze krajowe oraz polskie pisma zagraniczne; w części piątej — spis miast polskich ponad 3 000 mieszkańców. Część szósta obejmuje wykaz pism specjalnych (zawodowych i sportowych) w Polsce, część siódma — wykaz pism obcojęzycznych w Polsce. W części ósmej podane są ważniejsze pisma zagraniczne polityczne i zawodowe. Jako dodatek widnieje w Katalogu „Mapa gazetowa Rzeczypospolitej Polskiej" z wykazem miejscowości, w których wychodzą pisma polskie.

„Katalog pism Polski i w. m. Gdańska", wydany przez Tow. Reklamy Międzynarodowej Sp. z o. o. Jeneralna Reprezentacja Rudolf Mosse, Warszawa, ukazał się w sprzedaży. Zawiera on wykaz pism codziennych, według województw oraz obszerny spis czasopism fachowych z dziedziny: budownictwa, inżynierji, techniki, kolejnictwa, górnictwa, hutnictwa, przemysłu graficznego i handlu księgarskiego, beletrystyki, literatury, polityki, mód i pism kobiecych, chemji, farmacji, fizyki, przemysłu i rzemiosła, handlu, komunikacji, żeglugi, ubezpieczeń i gospodarstwa społecznego, rolnictwa, pszczelnictwa, hodowli bydła i drobiu, gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, sadownictwa, hodowli kwiatów, leśnictwa, myśliwstwa, hodowli ryb, sportu, sztuki i przemysłu artystycznego, teatru, muzyki, kina, przyrody, matematyki, historji, geografji, krajoznawstwa, medycyny, chirurgji, dentystyki, weterynarji i ochrony zwierząt, wojska, marynarki i przysposobienia wojskowego, szkolnictwa i wychowania młodzieży, filologji i filozofji, prawoznawstwa, nauki o państwie, statystyki, archeologji, kolekcjonerstwa, teologji; wreszcie spis czasopism religijnych, podróżniczych, uzdrowiskowych, urzędniczych, robotniczych, stowarzyszeniowych i innych.

„Roczne sprawozdanie Związku Fabrykantów T. z. w Poznaniu" za rok 1928 zawiera dane co do stanu przemysłu w Wielkopolsce i na Pomorzu, a m. in. także przemysłu poligraficznego i papierniczego. Na końcu widnieje spis członków Związku Fabrykantów w Poznaniu.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Z obrad Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

W poniedziałek, dnia 5 sierpnia rb., o godz. 8 wieczorem odbyło się zebranie Stowarzyszenia, na które przybyło kilkanaście osób.

Zebranie zagaił prezes p. W. Jarosz, udzielając głosu wiceprezesowi p. Czosnowskiemu, który referował komunikaty Zarządu.

Referent przypomniał zebranym niedawno minione piękne chwile przeżywane w Poznaniu z okazji Zjazdu polskich kupców papierniczych z całej Polski, zaznaczył dalej, iż jest i pozostanie chlubą Stowarzyszenia, że ono właśnie Zjazd ten zainicjowało i zajęło się jego zorganizowaniem. W niedalekiej przyszłości — kontynuował referent swe wywody — odbędzie się w Poznaniu z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej Zjazd Kupiectwa Polskiego ze wszystkich ziem Polski pod protektoratem Prezydenta Rzplitej i ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego. Zjazd ten naznaczono na 26, 27 i 28 września b. r., a organizacją jego zajmie się Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, do którego należy przeszło 60 stowarzyszeń kupieckich różnych branż, a m. in. także Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych.

W dalszym ciągu referent komunikatów Zarządu, wiceprezes p. Czosnowski, przedstawił punkt widzenia Zarządu na sprawę podwyższenia rocznych składek w Związku Towarzystw Kupieckich. W sprawie tej Zarząd Stowarzyszenia zajmuje negatywne stanowisko, gdyż nie odciąży to pracy w Stowarzyszeniu, które będzie musiało nadal prowadzić obronę swych członków we własnym zakresie, mimo istnienia sekretarjatu przy Związku Towarzystw Kupieckich.

W dalszym ciągu komunikatów Zarząd podaje, iż w niedługim czasie przypadają wielkie dla kupiectwa miejscowego rocznice, mianowicie: 500-lecie Korporacji Kupców Chrześcijańskich w Poznaniu i 25-lecie Związku Towarzystw Kupieckich. Z tej okazji wyszła myśl zbudowania w Poznaniu Domu Kupców. Fundusze na budowę czerpane będą z opodatkowania dobrowolnego wszystkich kupców i organizacyj kupieckich. Do tej akcji przyłączyło się także Stowarzyszenie Kupców Papierniczych. Na każdego członka Stowazryszenia przypadnie opodatkowanie w sumie 100 zł, płatne w dwóch latach. Zarząd nie wątpi, że poszczególni członkowie złożą poważniejsze sumy.

Walne zebranie Stowarzyszenia postanowiono odbyć w dniu 19 sierpnia br. Wydana zostanie też broszurka, poświęcona historji polskich Związków i Stowarzyszeń Kupców Papierniczych, ze spisem papierników z całej Polski.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa doliczania kosztów przesyłek przez pewną warszawską fabrykę wyrobów papierniczych. Koszty te dochodzą do 25 procent wartości przesyłki, a nie powinny przekraczać 7 procent. W tej sprawie Zarząd zwrócił się do fabrykantów, aby ci wpłynęli na daną firmę w celu innego traktowania kupców.

We wszystkich tych sprawach zabierali głos w dyskusji pp. Niemojewski, Kuliński, Pończa i in., wypowiadając się w myśl stanowiska Zarządu, przyczem dorzucono szereg własnych uwag i życzeń, które Zarząd przyjął do wiadomości. — M. in. p. Kuliński polecał zapoznanie się z książką o historji kupiectwa poznańskiego, pióra p. Jarosława Leitgebra, znanego i zasłużonego księgarza poznańskiego.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes p. Jarosz zamknął zebranie o godz. 9,30 wieczorem. *(m.)*

Kryzys księgarstwa polskiego.

Wśród ogólnej atmosfery kryzysu gospodarczego, słabem echem odbijają się głosy, stwierdzające niepomyślne konjunktury na rynku wydawniczym i księgarskim. A jednak czas już najwyższy, aby ten zapoznany problem postawić na płaszczyźnie, równej conajmniej sprawom węgla, nafty, cukru, czy włókiennictwa. W dziedzinie rozwoju kulturalnego

Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 sierpnia 1929 r.

i ekonomicznego narodów, książka bodaj czy nie jest istotną sprężyną, wprawiającą w ruch motor życia gospodarczego. Postęp techniczny, organizacja pracy, racjonalizacja konsumcji, — oto czynniki, warunkujące zdolność rozwojową. A rozpowszechnienie tych idei może dotrzeć skutecznie jedynie poprzez książkę.

Nie mniejszy wpływ na umysłowość wywierają również książki treści ogólnej, opisy podróżnicze czy fantastyczne w stylu Verne'a. Niejeden wynalazek wylągł się wpierw w fantazji artysty, by się nieraz w długie lata potem skrystalizować w mózgu uczonego. I tego zapoznawać nie można.

Czytelnictwo w Polsce niedomaga chronicznie. Prawda, są braki w propagandzie wydawców, są trudności techniczne, jest wreszcie cały zespół czynników natury ogólnej gospodarczo-finansowej, podrażający książkę, a zwężający poczytność, ale istotna przyczyna kryzysu leży w czem innem. Podstawowym warunkiem normalnej produkcji książki jest usunięcie ryzyka pewnego minimalnego nakładu. Tę pewność może dać tylko przymus bibljoteczny, który dzięki sieci bibljotek gminnych pozwala uplasować pewną stałą ilość książek.

Ilość bibljotek w Polsce można określić w tej chwili na blisko 34 tysiące z około 15-stu miljonami książek (rozesłana niedawno przez ministerstwo wyznań i oświaty ankieta wykazała dotąd istnienie 22 tysięcy bibljotek), jednak sam księgozbiór jest dotąd wielką niewiadomą. W każdym razie można stwierdzić, że nie brak w tych bibljotekach wielkiej ilości nieużytków. To też do postulatu zakładania nowych bibljotek publicznych trzeba dodać drugi: zasilić istniejące bibljoteki nowemi dziełami, bez którego to warunku przy dzisiejszym stanie bibljoteki nasze swej roli oświatowej i pedagogicznej pełnić nie mogą.

Podniesiony moment pedagogiczności jest tu istotny i arcyważny. Statystyki porównawcze naprzykład niektórych hrabstw w Anglji wykazują odwrotny stosunek ilości bibljotek do zarejestrowanych przestępstw. Mamy przekonanie, że w Polsce umoralniające działanie bibljotek będzie równie widoczne, a każdy chyba przyzna, że fundusze użyte na bibljoteki lepiej się opłacają, aniżeli te same pieniądze wydane na więzienia i przytułki.

Widzimy więc, że kryzys księgarski sięga swemi korzeniami do podstawowych bolączek społecznych i niewątpliwie na szerokiem podłożu reform w dziedzinie zarówno gospodarczej jakoteż oświatowej i socjalnej musi być traktowany i rozwiązany.

Elektryczne ołówki.

Przywykliśmy już do tego, że elektryczność często nas wyręcza, lub przynajmniej pracę ułatwia; odgrywa ona w naszem życiu rolę usłużnego krasnoludka, który z gotowością spieszy na każde wezwanie. Ale jednak nie wszyscy wiedzą, że elektryczność może nam być pomocną w pisaniu. Coprawda ogranicza się to tylko do przemysłu metalowego, wynalazek jest jednak tak ciekawy, że warto się z nim zapoznać.

Ołówkiem elektrycznym pisze się zupełnie tak samo jak zwykłym, przyciskając tylko nieco silniej;

O wekslach. 4)

(Dokończenie).

Można mianowicie wykonać regres wekslowy przed terminem płatności w następujących wypadkach:

1. jeżeli trasat odmówił przyjęcia,
2. w razie niepewnej wypłacalności trasata względnie akceptanta (jednak tylko w razie wdrożenia przeciw niemu postępowania ugodowego lub ogłoszenia jego upadłości, gdy zawiesił wypłaty oraz gdy na jego majątku po wystawieniu weksla przeprowadzono bezskuteczną egzekucję),
3. jeżeli wystawca weksla zabronił przedłużenia do przyjęcia weksla, a następnie wdrożono przeciwko niemu postępowanie ugodowe lub ogłoszono jego upadłość.

Jeżeli zaś chodzi o wykonanie regresu wekslowego bez protestu, to jest ono możliwe:

1. w razie ogłoszenia upadłości lub wdrożenia postępowania ugodowego przeciw trasatowi względnie akceptantowi.
2. w razie ogłoszenia upadłości lub wdrożenia postępowania ugodowego przeciw wystawcy, który zabronił przedłożenia weksla do przyjęcia,
3. w razie umieszczenia przez wystawcę klauzuli o rezygnacji z protestu („bez protestu“ lub „bez kosztów“), jeżeli zaś tę klauzulę umieścił indosant, to protest jest tylko wobec niego niepotrzebny.
   Przepis ustawy polskiej o rezygnacji z protestu jest nowością, która powinna się koniecznie przyjąć, gdyż zaoszczędza znaczne koszty, związane z protestem.)
4. W razie nieprzezwyciężonej przeszkody (w żadnym razie nie okoliczności czysto osobistej) posiadacz winien bezzwłocznie o tem powiadomić poprzednika oraz zaznaczyć to na wekslu, po ustaniu przeszkody należy weksel prezentować względnie protestować, jeżeli jednak przeszkoda trwała dłużej niż 30 dni, można regres rozpocząć bez prezentacji i bez protestu,
5. w razie zguby lub zniszczenia weksla po uzyskaniu orzeczenia sądu, uznającego weksel za umorzony. (Unieważnić weksel może tylko sąd, jeżeli się postawi odpowiedni wniosek z uwiarogodnieniem okoliczności go uzasadniających i wykaże interes prawny, który się ma w orzeczeniu, uznające weksel za umorzony.)

Dalszą czynnością zachowawczą jest notyfikacja o proteście. Posiadacz weksla winien wystawcę zawiadomić w ciągu 4 dni po proteście, nadto powinien także zawiadomić swojego poprzednika. Indosanci zawiadamiają swoich poprzedników (każdy swojego bezpośredniego) w ciągu 2 dni. Zawiadomienie wysyła się najdogodniej listem poleconym z napisem „w sprawie protestu“ na kopercie. W razie niezawiadomienia poprzednika na czas o proteście, odpowiada się za szkodę stąd powstającą aż do wysokości sumy wekslowej.

Regres wekslowy polega na tem, że posiadacz weksla może od każdego z swoich poprzedników żądać zapłaty sumy wekslowej i powstałych kosztów. Poprzednicy mogą żądać dalej od swoich poprzedników i tak dalej aż ostatecznie zapłaci wystawca, który z kolei ewtl. żądać może zapłaty od akceptanta. Poszukiwanie powrotne obejmuje:

1. nieprzyjętą lub niezapłaconą sumę wekslową (odsetek można żądać tylko jeżeli były zastrzeżone, a zastrzec można odsetki w treści weksla tylko przy wekslach płatnych za okazaniem i w pewien czas po okazaniu),
2. odsetek prawnych od dnia płatności,
3. kosztów protestu, notyfikacji i innych kosztów,
4. prowizji komisowej, która wynosi $^1/_6$%.

Odsetki, koszty i prowizję może sobie każdy wykupujący doliczyć tak, że suma zwrotna coraz bardziej rośnie.

Jeżeli poprzednicy dobrowolnie płacić nie chcą, posiadacz weksla względnie ten, który go wykupił, może dochodzić swoich praw (lecz tylko wobec swoich poprzedników) w drodze skargi. Z skargą musi wystąpić w przepisanym

w grubej rączce ołówka mieści się chłodnia konieczna ze względu na prąd, który przez ołówek przebiega, ponieważ jednak napięcie wynosi zaledwie jedną woltę, zużycie prądu jest niewielkie. Do regulowania służy transformator połączony z płytą, na której się pisze z ołówkiem.

Gdy położymy na płycie kawałek metalu i będziemy po niej wodzili elektrycznym ołówkiem, jakbyśmy pisali, prąd przechodzący przez aparat wytworzy tyle ciepła, że ołówek pozostawi na metalu ślady w postaci liter. Głębokość i szerokość rysunku tych liter zależy od natężenia prądu. Praktyczne zastosowanie tego aparatu polega na tem, że bez użycia kwasów, (jak dotąd przy wytrawianiu) bez wysiłku, jakiego wymagało grawerowanie i stemplowanie, szybko, czysto i dokładnie można znaczyć część maszyn należące do siebie, narzędzi, czy inne przedmioty metalowe cyframi, czy innemi znakami.

Ale jeszcze i ten aparat można zmechanizować, gdyż dla uniknięcia jakiejś niezręczności, jakąby mógł popełnić człowiek piszący elektrycznym ołówkiem, wprowadzono maszyny, do których obsłużenia nie trzeba żadnej techniki ani rutyny. W „pantografje“ tym można regulować wielkość pisma od 1 do 15 mm. Energja rozpędowa wynosi tak w ręcznym jak mechanicznym aparacie 250—400 w.

Notatki

Spis biegłych rewidentów papierniczych w Wilnie. Zgodnie z postanowieniami rozporządzenia ministra przemysłu i handlu w przedmiocie układania i przedstawiania przez Izby przemysłowo-handlowe sądom rejestrowym list, zawierających spis biegłych rewidentów, Izba przemysłowo-handlowa w Wilnie ogłasza następującą listę, zawierającą spis osób, wyznaczonych przez sądy jako biegłych rewidentów w przemyśle papierniczym: 1) Mieczysława Bohdanowiczowa w Wilnie, ul. Mickiewicza nr. 18, właściciela tekturowni; 2) Grzegorza Kurec, Landwarów Grzegorzewo; 3) Wolfa Makowera, inżyniera, zamieszkałego w Wilnie, ul. Słowackiego nr. 4, fabryka papieru w Kuczkuryszkach; 4) Jakóba Szeskina, w Wilnie, ulica Teatralna nr. 4, olkienicka tekturownia i Jana Tyszkiewicza w Wilnie, ulica Zygmuntowska nr. 6, właściciela tekturowni.

Dziesięciolecie księgarni kolejowych „Ruch“. Odbyło się w tych dniach doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszów polskiego Towarzystwa księgarni kolejowych „Ruch“ S. A., w siedzibie własnej w Warszawie. Towarzystwo „Ruch“ sp. z o. o., powstało w grudniu 1928 r., a w r. 1920 zostało przekształcone na Spółkę akcyjną. W roku więc ubiegłym skończyło się pierwsze dziesięciolecie działalności T-wa „Ruch“. Przedewszystkiem zorganizowane były biura, składy i ekspedycja centrali w Warszawie i oddziałach w Krakowie, Poznaniu, Lwowwie, Gdańsku i Wilnie, oraz założone ważniejsze placówki kolportażowe. W ostatnich paru latach T-wo „Ruch“ zakłada również księgarnie sezonowe lub stałe księgarnie zdrojowe w uzdrowiskach i zdrojowiskach, oraz miejscowościach kąpielowych na polskiem wybrzeżu morskiem i na okrętach.

Reklama przedmiotem obowiązkowym w szkołach handlowych. Na zjeździe delegatów szkół handlowych stowarzyszenia nauczycieli szkół zawodowych w Warszawie poruszył p. M. Jądrala, nauczyciel szkoły handlowej w Jarosławiu konieczność i pożyteczność nauczania stosowania reklamy, jako przedmiotu obowiązkowego w programie szkół handlowych i kupieckich. Referat p. M. Jądrali w tym przedmiocie został przychylnie oceniony.

terminie, gdyż inaczej prawa jego ulegają przedawnieniu. I tak przedawniają się jego pretensje do akceptu dopiero po 3 latach od dnia płatności. Prawo regresu posiadacza do indosantów między sobą i do wystawcy przedawnia się już w 6 miesięcy od dnia wykupienia weksla lub doręczenia skargi. Przedawnienie przerywają tylko następujące czynności: wytoczenie skargi, zgłoszenie roszczenia wekslowego w postępowaniu układowem lub upadłościowem, oznajmienie sporu lub przypozwanie ze strony pozwanego, wreszcie pisemne uznanie roszczenia wekslowego. Po przedawnieniu weksla posiadaczowi przysługują tylko te prawa, które ma po utraceniu mocy weksla wskutek niezachowania czynności zachowawczych, to znaczy, że służy mu wobec akceptanta względnie wystawcy (weksla własnego) skarga o niesłuszne wzbogacenie przez przeciąg 3 lat.

Skarga służy posiadaczowi weksla, jak wyżej powiedzieliśmy już, wobec wszystkich poprzedników, którzy odpowiadają solidarnie. Posiadacz może skarżyć także jednego albo dwóch z nich, w praktyce skarży się jednak wszystkich razem. Postępowanie sądowe jest bardzo krótkie i rygorystyczne. Dopuszczalne są tylko dowody z dokumentu i przysięga. W normalnych czasach termin mógł był być wyznaczony już po 24 godzinach. Obecnie sądy są przeciążone pracą, lecz mimo to sprawa wekslowa trwa najdłużej 2—3 miesięcy. Mniej praktyczne jest wysyłanie nakazów zapłaty z weksla, gdyż po wniesieniu przez dłużnika sprzeciwu, wyznacza sąd termin do ustnej rozprawy. W procesie wekslowym pozwany może bronić się tylko temi zarzutami, które wynikają z samego prawa wekslowego, więc np. nieformalne wypełnienie weksla, przedawnienie lub t. p., pozatem służą mu tylko te zarzuty, które wynikają ze stosunku prawnego, łączącego go z powodem. Zarzuty, wynikające z ustawy, może pozwany podnieść przeciwko każdemu, natomiast inne zarzuty (np. że weksel był dany jako kaucyjny, że podpis był dany z grzeczności, że weksel in blanco wypełniono niezgodnie z umową i t. d.) może pozwany podnieść tylko wówczas, jeżeli służą mu przeciwko powodowi. Jeden tylko jest wypadek możliwy, w którym pozwany może bronić się zarzutami, które przysługują mu właściwie wobec innych osób niż wobec powoda, a mianowicie wówczas, gdy pozwany twierdzi, że przeniesienie weksla na powoda nastąpiło tylko wskutek porozumienia na szkodę pozwanego. Trzeba wziąść także pod uwagę, że nie wszystkie zarzuty mogą być w danym procesie dopuszczalne a to z uwagi na to, że w procesie wekslowym można tylko dowodzić za pomocą dokumentów i przysięgi. A więc zarzut, któryby wymagał dowodu np. z świadka albo z rzeczoznawcy, byłby niedopuszczalny.

W innych dzielnicach Polski, w szczególności w b. Kongresówce, postępowanie sądowe z weksla jest jeszcze bardziej uproszczone. Tytułem egzekucyjnym jest tam mianowicie akt sądowy t. zw. klauzula egzekucyjna, którą wydaje sąd bez poprzedniej ustnej rozprawy. Klauzule egzekucyjne nabrały u nas w ostatnich czasach dużego znaczenia, gdyż wskutek wielkiej łatwości z jaką się je uzyskuje, kupcy poznańscy nieraz przesyłają weksle dla jednego z miast w b. Kongresówce i tam adwokat uzyskuje dla nich klauzulę egzekucyjną, choć niema podstaw do jej wydania, gdyż wszyscy na wekslu podpisani mieszkają poza obrębem b. dzielnicy rosyjskiej. Ponieważ jednak klauzule egzekucyjne są tytułami egzekucyjnemi, komornicy sądowi nie mogą się wzbraniać i muszą je wykonać. Obrona dłużników przed takiemi tytułami egzekucyjnemi jest zasadniczo możliwa, przynajmniej jeżeli chodzi tylko o odwleczenie sprawy. Należy się postarać o wstrzymanie egzekucji i w tym czasie wnieść skargę przeciw klauzuli egzekucyjnej, a w sądzie procesowym postarać się o dalsze wstrzymanie egzekucji. Ponieważ są to jednak sprawy trudne pod względem prawnym, radzimy ze wszystkiemi sprawami udać się do adwokata, specjalnie poświęcającego się sprawom handlowym.

Wykorzystanie odpadków papierowych. Inżynier sztokholmski Brehmer wynalazł sposób wyzyskiwania nawet najbrudniejszych odpadków papieru tak, aby dawały dochód gminom miejskim. Obliczając, że np. Sztokholm, liczący około pół miljonami mieszkańców, mógłby oczyścić i wyzyskiwać rocznie 11.000 tonn brudnego i wyrzucanego papieru, Brehmer dochodzi do wniosku, że przeróbka tego papieru dałaby rocznie produkt wartości 2.700.000 koron szwedzkich i przyniosłaby 10 proc. od kapitału, włożonego w budowę odpowiedniej fabryki, zatrudniającej około 100 robotników. W ten sposób przynajmniej połowa papieru, zużywanego w Szwecji, którego wartość obliczana jest na 18.000.000 koron szwedzkich, dałaby się wyzyskać, przynosząc nietylko dochód miastom, ale także ochraniając od zagłady lasy szwedzkie, które dostarczają drzewa do wyrobu masy papierowej.

Przekształcenie stowarzyszenia francuskich fabrykantów papieru. Na ostatniem walnem zgromadzeniu członków stowarzyszenia francuskich fabrykantów papieru przyjęto jednomyślnie wniosek p. André Navarre, wzywający zarząd do przekształcenia stowarzyszenia.

Z ruchu koperciarzy w Austrji. Przed kilku laty powstałe centralne biuro sprzedaży austrjackich fabryk kopert, zwane skrótem „Zök“, przestało obecnie istnieć, ponieważ nie udało się mu utrzymać cen na stopie należytej. W Austrji powstało w ostatnim czasie szereg nowych fabryk produkujących koperty, które niższą ceną chciały opanować rynek krajowy, a fabryki papieru w Austrji tym rywalizującym nowym fabrykantom kopert sprzedawały papier, chociaż podstawą zaniechanego obecnie biura sprzedaży „Zök“ było to, ażeby fabrykanci papieru kopertowego dostarczali swą produkcję jedynie członkom stowarzyszenia, co zupełnie zawiodło. Biuro sprzedaży „Zök“ mając podstawę podciętą, nie miało racji bytu i przestało istnieć.

Wiadomości z firm

Spółka Pedagogiczna, Sp. Akc., Poznań. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił bilans na 31 marca 1928 r. zamykający się w stanie czynnym, biernym ogólną sumą 236.304,52 złotych. — Pozycje stanu czynnego: gotówka 92,82 zł; pozostałość w P. K. O. 348,35 zł; sortyment 25.959,70 zł; nakłady 33.126,87 zł; pomoce naukowe 17.532,19 zł; nieruchomości 65.883,44 zł; ruchomość 4.949,60 zł; dłużnicy 88.401,05 zł; banki 10,50 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 100.000 zł; kapitał zapasowy 5.858,98 zł; wierzyciele 65.264,20 zł; wierzyciele hipoteczni złotych 20.000 w złocie 34.500 zł; banki 2.410 zł; akcepty 2.425 zł; dywidenda nieodebrana 1.684,64 zł; wierzyciele z rachunku filji Tucholi 11.639,68 złotych.

Rachunek strat i zysków; a) straty: pensje i gratyfikacje 39.009,33 zł; koszty handlowe 33.548,32 zł; podatki 16.410,75 zł; administracja domu 7.423,90 zł; procenty 3.764,17 zł; b) zyski: sortyment 46.424,02 zł; nakłady 38.696,74 zł; pomoce naukowe 26.362,30 zł, papiery wartościowe 678,83; pozostały zysk z 1926/27 516,60 złotych.

Czysty zysk wynosił 12.522,02 złotych.

Drukarnia Handlu i Przemysłu, Spółka z o. o., Poznań. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Poznaniu zapisano: Przedmiotem spółki jest przejęcie całego majątku towarzystwa akcyjnego pod firmą „Drukarnia Handlu i Przemysłu“ oraz wykonywanie wydawnictw zawodowo-rzeźnickich i wszelkich prac w zakres drukarstwa wchodzących. Kapitał zakładowy wynosi 100.000 złotych. Kierownikiem spółki jest mistrz rzeźnicki Kazimierz Syller z Poznania. Spółka dokonuje ogłoszeń swoich jedynie w „Gazecie Przemysłu Rzeźnickiego“, wychodzącej w Poznaniu. Z kapitału zakładowego rozwiązanego Towarzystwa Akcyjnego, wynoszącego 100.000 złotych, posiadają akcje: Kazimierz Syller w nominalnej wysokości 55.000 złotych, Józef Szeczmański 15.000 zł, Stanisław Woschke 5.000 zł, Franciszek Gutkowski 10.000 zł, Zygmunt Szymkowiak 15.000 złotych. Z udziałem tym, przypadającym na ich akcje, uczestniczą założyciele w nowo założonej spółce z ograniczoną odpowiedzialnością i tym sposobem przejęte udziały pokryli w całości.

Drukarnia Katolicka, Tow. Akc., Poznań. W rejestrze handlolwym sądu grodzkiego zapisano, że kapitał zakładowy przerachowano na 252.000 złotych. Kapitał zakładowy podzielono na 2.520 sztuk akcyj po 100 złotych.

Evangelische Vereinsbuchhandlung, Sp. z o. o., Poznań. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Poznaniu zapisano, że kapitał zakładowy przerachowano na 22.000 złotych.

„Drukarnia Leszczyńska“, Spółdzielnia z ogr. odp. w Lesznie Wlkp. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił sprawozdanie i bilans za rok 1928, zamykający się w aktywach i pasywach ogólną sumą 110 744,02 złotych. — Pozycje aktywów: kasa 513,80 zł, papier 7 619,31 zł, dłużnicy 20 715,11 zł, akcje 590,40 zł, czcionki 8 429,80 zł, nieruchomości 3 631,— zł, maszyny 62 779,60 zł, utensylja 6 223,— zł, weksle 242,— zł. Pozycje pasywów: wierzyciele 47 061,52 zł, banki 4 747,78 zł, udziały 23 409,95 zł, fundusz zasobowy 7 952,95 zł, fundusz specjalny 1 555,18 zł, akcepty własne 17 500,— zł, dywidenda do odbioru 2 880,45 zł.

Rachunek wydatków i zysków a) wydatki: papier 59 318,97 zł, pensje pracowników 76 929,87 zł, wydatki handlowe 40 322,08 zł, straty na dłużnikach 182,28 zł, procenty 5 490,65 zł, maszyny (odpis 10%) 6 975,50 zł, czcionki (odpis 20%) 2 107,40 zł, utensylja (odpis 10%) 691,48 zł, nieruchomości (odpis 2%) 74,— zł, fundusz rezerwowy 626,20 zł; b) zyski: abonament 94 012,66 zł, ogłoszenia 60 842,27 zł, druki 43 499,69 zł, — Zysk za 1928 rok wynosił 5 636,19 zł. Personelu zatrudniała Spółdzielnia: w redakcji 3 osoby, w administracji 7, w drukarni 19. Prezesem Rady Nadzorczej był ks. dziekan Steinmetz z Osieczny.

Spółdzielnia założona została 30 stycznia 1920 r., zarejestrowana sądownie 10 marca 1920 r. i jest członkiem Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu. Posiada 122 członków z 459 udziałami po 50 zł. Członkami są podług zawodów: 36 kupców, 22 rzemieślników i przemysłowców, 14 rolników, 13 ziemian, 11 urzędników, 7 robotników, 9 restauratorów, 5 duchownych, 1 lekarz, 1 aptekarz, 1 nauczyciel i 2 członków — władze komunalne. Członkowie Zarządu: ks. Stefan Jankiewicz, proboszcz z Leszna, Antoni Żakowski, radca miejski z Leszna i Józef Rzepka, kupiec z Leszna.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.
Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.